

## Adam Kłodziński (1875–1945)

Adam Kłodziński jest nie tylko historykiem w jakiejś mierze po trosze zapoznanym, ale przede wszystkim mało znanym lub po prostu wręcz zapomnianym<sup>1</sup>. Cytuje się wprawdzie niektóre jego prace, przypomina proponowane hipotezy, umieszcza w leksykonach<sup>2</sup>, lecz jednocześnie zdarza się, że w książkowych indeksach osobowych mylony jest z Abdonem, swym bardziej utytułowanym bratem. Adam Kłodziński nie zrobił kariery akademickiej, nie pisał habilitacji, zatem w grę nie wchodziło również powierzenie mu katedry uniwersyteckiej. Mało tego, Kłodziński doktoryzował się późno, po latach pracy pedagogicznej w kilku gimnazjach. Nie ma jednak wątpliwości, że zasługuje na umieszczenie go w gronie wybitnych polskich mediewistów.

\*

Adam Kłodziński przyszedł na świat 17 grudnia 1875 roku w Kętach<sup>3</sup>. Rodzicami przysłego historyka byli Zygmunt, urzędnik kęckiego magistratu<sup>4</sup>, zarazem bratanek Jana, autora encyklopedii prawa<sup>5</sup>, oraz Magdalena z Zajączków. Młodszym bratem, również urodzonym w Kętach, był wspomniany Abdon, absolwent prawa i historii, późniejszy profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Poznańskiego i profesor zwyczajny na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>6</sup>. Adam Kłodziński uczęszczał do gimnazjum w Jarosławiu, następnie do krakowskiego Gimnazjum Nowodworskiego<sup>7</sup>,

---

<sup>1</sup> Z powodu ograniczeń związanych z koronawirusem prezentowany tekst w ogóle nie mógłby powstać. Panowie prof. Jerzy Rajman i dr Maciej Przybył zechcieli mnie wspomóc, ułatwiając zgromadzenie niektórych niedostępnych w Poznaniu materiałów, za co jestem im szczególnie wdzięczny.

<sup>2</sup> K. Śreniowska, Kłodziński Adam, w: *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 231. Wcześniej wspominał o nim np. K. Tymieniecki, *Okres średniowieczny*, KH 51, 1937, s. 279; tenże, *Zarys dziejów historiografii polskiej*, Kraków 1948, s. 83. Patrz także J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, cz. 1: Lata 1900–1918, Wrocław etc. 1982, s. 83.

<sup>3</sup> Podstawowe wiadomości biograficzne przywołuję, korzystając z bardzo wartościowego nekrologu pióra Romana Grodeckiego [Adam Kłodziński (1875–1945), KH 54, 1947, s. 73–76] i nadzwyczaj pobieżnego biogramu umieszczonego w *Polskim słowniku biograficznym* (J. Mitkowski, T. Słowikowski, Kłodziński Adam, w: PSB, t. 13, 1967–1968, s. 58–59).

<sup>4</sup> W. Sobociński, Kłodziński Abdon Jan, PSB, t. 13, 1967–1968, s. 55.

<sup>5</sup> J. A. Kłodziński, *Encyklopedia i metodologia obejmująca ogólny rys nauk i wiadomości prawnych*, Warszawa 1842.

<sup>6</sup> W. Sobociński, Kłodziński Abdon Jan (jak w przyp. 4), s. 55.

<sup>7</sup> „Sprawozdania Gimnazjum Nowodworskiego” wskazują, że nie zaliczał się do grona uczniów otrzymujących „stopień pierwszy z odznaczeniem” (podobnie zresztą jak Abdon, który naukę rozpo-

w którym zdał egzamin dojrzałości w 1897 roku<sup>8</sup>. Zapisał się na Wydział Filozoficzny UJ, gdzie studiował przede wszystkim pod kierunkiem Stanisława Smolki, prowadzącego wówczas swoje ostatnie seminaria. W półroczu letnim roku akademickiego 1898/1899 Kłodziński przedstawił pracę *Władysław Odonicz. Część I (1207–1228)*, w roku akademickim 1899/1900 jej kontynuację: *Stosunki Władysława Laskonogiego z Władysławem Odoniczem. Część II (1202–1231)*<sup>9</sup>. Pozostawał pod wielkim wpływem mistrza, do którego się przywiązał i którego wiernym uczniem pozostał do końca<sup>10</sup>. W przeciwieństwie do pozostałych ostatnich studentów Smolki, którzy albo przenosili się do seminarium prowadzonego przez innego profesora, albo zamierzali to uczynić, albo wręcz krytykowali przestarzałą metodę seminaryjną<sup>11</sup>.

Po ukończeniu studiów Kłodziński podjął pracę w Gimnazjum św. Anny w Krakowie, którego był absolwentem, uczył w nim do 1902 roku. Nie zaniedbywał jednak pracy naukowej, czego dowodzą krótsze podróże badawcze do Monachium i Wrocławia (1901–1902). Z początkiem roku szkolnego 1902/1903, ulegając namowom księdza Józefa Londzina, sekretarza, później zaś przewodniczącego zarządu „Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego”, podjął obowiązki zastępcy nauczyciela w polskim gimnazjum prywatnym z prawem publiczności w Cieszynie<sup>12</sup>. C. K. Rada szkolna krajowa reskryptem ze stycznia 1904 roku zwolniła go na „własne żądanie” z obowiązków szkolnych z końcem pierwszego półrocza<sup>13</sup>. W latach

---

czął w 1893 roku); por. Sprawozdanie Dyrektora C. K. Gimnazjum Nowodworskiego, czyli św. Anny w Krakowie za rok szkolny 1893, Kraków 1893, s. 85; brat – s. 83; Sprawozdanie Dyrektora... za rok szkolny 1895, Kraków 1895, s. 70; Abdon – s. 69; Sprawozdanie Dyrektora... za rok szkolny 1896, Kraków 1896, s. 94; brat – s. 93.

<sup>8</sup> I tym razem bez „świadectwa z odznaczeniem”, por. Sprawozdanie Dyrekcji... za rok szkolny 1897, Kraków 1897, s. 62; Abdon – s. 60. „Zadania maturalne” dla klasy VIII A, do której uczęszczał Kłodziński, brzmiały następująco (cytuję dosłownie): „1) zadanie łacińsko-polskie: Q Horatii Flacii Carm. II,1; 2) zadanie polsko-łacińskie: Wypisy polskie T. II Lwów 1878, s. 140, od słów: «Celtcyka Brytania» do słów «hufców rzymskich»; 3) zadanie greckie: Hom. Ilias XXIII, 54–90; 4) zadanie polskie: Która postać Mickiewicza ma dla nas najwięcej uroku?; 6) zadanie niemieckie: Wodurch gelangten die Römer zur Weltherrschaft? Do tego dochodziły 3 zadania matematyczne – por. tamże, s. 35.

<sup>9</sup> H. Barycz, Stanisław Smolka w życiu i w nauce, Kraków 1975, dodatek C: Przegląd czynności seminarium S. Smolki (1876–1902), s. 346–347. Zachowała się opinia, którą o pierwszej części pracy napisanej przez Kłodzińskiego wyraził Smolka: „pod każdym względem udane ujęcie, które bez przesady może być uznane jako wzór pracy seminaryjnej”, por. tamże.

<sup>10</sup> Smolka zaś obdarzył go życzliwością i poparciem, patrz R. Grodecki, Adam Kłodziński (jak w przyp. 3), s. 73. Adama Kłodzińskiego znajdujemy także w licznym gronie autorów (m. in. Abdon Kłodziński), którzy przekazywali egzemplarze autorskie publikowanych prac do biblioteki Seminarium Historycznego UJ, patrz M. Stinia, Katedra historii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, w: Katedra historii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Odniesienia, interpretacje, pamięć, red. K. D. Daszyk, T. Kargol, Kraków 2019, s. 25.

<sup>11</sup> H. Barycz, Stanisław Smolka (jak w przyp. 9), s. 108–112; tenże, Stanisław Smolka jako organizator nauki, profesor i wychowawca, w: Spór o historyczną szkołę krakowską. W stulecie Katedry historii Polski UJ 1869–1969, red. C. Bobińska, J. Wyrozumski, Kraków 1972, s. 129.

<sup>12</sup> VIII Sprawozdanie dyrekcji polskiego gimnazjum prywatnego z prawem publiczności w Cieszynie za rok szkolny 1902/03, Cieszyn 1903, s. 38. Uczył geografii i historii w klasach I, II i V – tygodniowo 10 godzin.

<sup>13</sup> IX Sprawozdanie dyrekcji c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie za rok szkolny 1903/04, Cieszyn 1904, Wiadomości szkolne, s. 3. W roku szkolnym 1903/1904, w pierwszym półroczu Kłodziński

1905–1909 uczył w gimnazjum w Jarosławiu, jednocześnie w 1907 roku obronił doktorat z filozofii na swej macierzystej uczelni<sup>14</sup>. Od 1910 roku Kłodziński uczył w II Wyższej szkole realnej, przekształconej później w IX Państwowe Gimnazjum im. J. Hoene-Wrońskiego, angażując się w pracę dydaktyczną, i systematycznie zaczął zgłębiać problemy metodyczne nauczania historii<sup>15</sup>. W 1910 roku wydrukował w „Sprawozdaniach II wyższej szkoły realnej w Krakowie” artykuł *Pomysł nowej konstrukcji nauki historii powszechnej*. W 1918 roku pojawiła się jego monograficzna próba ujęcia problemu nauczania (*Z zagadnień dydaktyki historii*, wydana we Lwowie). Jak na ówczesne czasy była to propozycja bardzo nowoczesna, propagująca typ szkoły aktywnej, w której nauczyciel ma jedynie dostarczać materiał potrzebny do wspólnej pracy z uczniami, nie zaś gotową wiedzę<sup>16</sup>.

Umiejętności i praktyka dydaktyczna Kłodzińskiego zostały należycie docenione. Był nie tylko członkiem Komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w szkołach średnich na Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>17</sup>, lecz od 1922 roku także „prelegentem dydaktyki historii na Studium Pedagogicznym U.J.”<sup>18</sup>, co w innym miejscu określono mianem „wykładowca dydaktyki historii na Studium Pedagogicznym U.J.”<sup>19</sup>.

---

był „gospodarzem klasy I”, uczył łaciny i polskiego w klasie I, geografii i historii w klasie I i II, matematyki w klasie I – tygodniowo 21 godzin.

<sup>14</sup> R. Grodecki, Adam Kłodziński (jak w przyp. 3), s. 73; J. Mitkowski, T. Słowikowski, Kłodziński Adam (jak w przyp. 3), s. 58.

<sup>15</sup> Wspominają o tym m.in. H. Barycz, Stanisław Smolka (jak w przyp. 9), s. 114; tenże, Stanisław Smolka jako organizator nauki (jak w przyp. 11), s. 132; J. Maternicki, Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historiograficznych, Warszawa 1990, s. 94.

<sup>16</sup> Por. J. Maternicki, Kultura historyczna dawna i współczesna. Studia i szkice, Warszawa 1979, s. 61–62. Nie rozwijając tego wątku, dodajmy, że do połowy lat trzydziestych Kłodziński opublikował 15 prac poświęconych problematyce dydaktycznej. Wśród nich można wymienić: *Zagadnienie podręcznika historii w gimnazjum wyższym* (1925 rok – referat wygłoszony podczas poznańskiego Zjazdu Historyków Polskich i drukowany we Lwowie w materiałach pozjazdowych); *Warunki pogłębienia historii z 1927 roku, Od średniowiecznego do nowoczesnego państwa. Szkic lekcyjny dla klasy VIII gimnazjalnej z 1929 roku; Idea jedności zjawisk życia duchowego w nauczaniu historii* (tekst drukowany w pierwszym podwójnym numerze „Chowanny” z 1929 roku, mówiący o koncepcji nauczania historii w przedwojennych Niemczech, określany jako „ciekawy artykuł”, por. A. Ryk, W poszukiwaniu pedagogicznego arché. Zarys systemów pedagogicznych, Kraków 2012, przyp. 110, s. 212); *Historja w angielskiej szkole średniej z 1930 roku; Pomiedzy historia a nauka obywatelska* (referat wygłoszony podczas V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie w 1930 roku i opublikowany w materiałach z tego zjazdu drukowanych we Lwowie); *Warunki nowej koncepcji nauczania historii z 1933 roku; Zmierzch dogmatyzmu w nauczaniu historii z 1934 roku; Związek uniwersyteckiego studium historii ze szkolnym z 1934 roku*.

<sup>17</sup> Np. Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum IX. matematyczno-przyrodniczego im. J. Hoene-Wrońskiego w Krakowie za rok szkolny 1926/27, Kraków 1927, s. 33; Sprawozdanie Dyrektora Państwowego Gimnazjum I. im. Bartłomieja Nowodworskiego za rok szkolny 1932/33, Kraków 1933, s. 62.

<sup>18</sup> Sprawozdanie Dyrektora Państwowego Gimnazjum I. im. Bartłomieja Nowodworskiego za rok szkolny 1928/29, Skład grona nauczycielskiego przy końcu roku sprawozdawczego 1928/29, Kraków 1929, s. 1.

<sup>19</sup> Sprawozdanie Dyrektora... za rok szkolny 1932/33 (jak w przyp. 17). Skład Rady Pedagogicznej przy końcu roku szkolnego 1932/33, Kraków 1933, s. 62.

Pracował tam aż do przejścia na emeryturę w 1934 roku<sup>20</sup>, od 1928 roku łącząc tę pracę z prowadzeniem zajęć w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach<sup>21</sup>. W latach dwudziestych Kłodziński wraz z Wacławem Sobieskim nawiązał współpracę z działem pedagogicznym „Kwartalnika Historycznego”<sup>22</sup>. W 1928 roku znalazł się w gronie gości zaproszonych na uroczyste obchody związane z przywróceniem Gimnazjum św. Anny w Krakowie jej dawnej nazwy, która odtąd rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1927 roku brzmiała „I Gimnazjum Państwowe im. Bartłomieja Nowodworskiego”<sup>23</sup>. W tym samym roku rozporządzeniem tego samego ministerstwa został przeniesiony z gimnazjum im. Hoene-Wrońskiego do I Państwowego Gimnazjum im. B. Nowodworskiego<sup>24</sup>, w którym uczył do 1934 roku. Zajmował się również popularyzowaniem wiedzy w prasie<sup>25</sup>, w radiu<sup>26</sup>, wygłaszał wykłady poświęcone dziejom Górnego Śląska<sup>27</sup>.

Adam Kłodziński należał do Polskiego Towarzystwa Historycznego. Podczas pracy w Jarosławiu był członkiem zwyczajnym Towarzystwa Historycznego we Lwowie<sup>28</sup>, później odnotowywano go z miejscem pobytu – Kraków<sup>29</sup>. Od 1919/1920 roku został członkiem II Wydziału Historyczno-Filozoficznego (I Komisja historyczna) Polskiej Akademii Umiejętności<sup>30</sup>. Rzecz dziwna, ale jego członkostwa nie wymienia „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1938/1939”, wydany zaraz po wojnie<sup>31</sup>. Czy stało się tak przez czystą pomyłkę? Z kolei ostatnia wzmianka o Kłodzińskim jako członku krakowskiego oddziału PTH pochodzi z 1939 roku<sup>32</sup>.

<sup>20</sup> Z tego powodu otrzymywał decyzją Ministra W.R i O.P. „zniżenie obowiązkowego wymiaru nauczania do połowy”, patrz np. Sprawozdanie Dyrektora... za rok szkolny 1928/29 (jak w przyp. 18), s. 4, 8; Sprawozdanie Dyrektora... za rok szkolny 1932/33 (jak w przyp. 17), s. 66; Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum IX. (jak w przyp. 17), s. 36.

<sup>21</sup> Instytut Pedagogiczny w Katowicach w latach 1930–1932, Cieszyn [b.d.], s. 6: Kłodziński znajduje się w spisie profesorów i wykładowców obok m.in. Jana Bystronia, Stanisława Kota, Jana Hulewicz, Zygmunta Klemensiewicza; prowadził przedmiot „dydaktyka szczegółowa – historia”, s. 9–10; por. także J. Mitkowski, T. Słowikowski, Kłodziński Adam (jak w przyp. 3), s. 58.

<sup>22</sup> B. Tracz, Krakowski oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego i jego członkowie 1913–1945, Kraków 2013, s. 45.

<sup>23</sup> Sprawozdanie Dyrektora Państwowego Gimnazjum I. im. Bartłomieja Nowodworskiego (przedtem im. Św. Anny) w Krakowie za rok szkolny 1927/28, Kraków 1928, s. III–V.

<sup>24</sup> Tamże, s. 4.

<sup>25</sup> Publikował w „Ziemi”, „Słowie polskim”, Kurierze Literacko-Naukowym”. W sumie ukazało się około 20 tekstów popularno-naukowych A. Kłodzińskiego.

<sup>26</sup> J. Mitkowski, T. Słowikowski, Kłodziński Adam (jak w przyp. 3), s. 58.

<sup>27</sup> Ukazały się w jednym tomie: Z dziejów Śląska Górnego. Wykłady wygłoszone we Wrocławiu, Berlinie, Poznaniu i Gnieźnie, Poznań 1914.

<sup>28</sup> Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa Historycznego we Lwowie tudzież Komisji Redakcyjnej Kwartalnika Historycznego za rok 1906, Lwów 1907, s. 13: odnotowany jako „Kłodziński Adam, Jarosław”.

<sup>29</sup> Por. np. KH 30, 1916, s. 61.

<sup>30</sup> Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1919/1920, Kraków 1921, s. XXXVII. Patrz także np. Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1923/1924, Kraków 1924, s. XXV.

<sup>31</sup> Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1938/1939, Kraków 1945.

<sup>32</sup> Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego 1 IV 1938 – 31 III 1939, red. W. Hejnosz, T. Urbański, Lwów 1939, s. 51.

W oddziale krakowskim PTH w latach dwudziestych wyróżniał się aktywnością i tematyką wygłaszanych referatów, które dotyczyły mało wówczas eksplorowanej dydaktyki historii. W tych czasach jego zdanie na tematy dydaktyczne było w Towarzystwie decydujące<sup>33</sup>. Podczas obrad IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu w 1925 roku Kłodziński wespół z Kazimierzem Krotoskim, także uczniem Smolki, wziął czynny udział w przygotowaniach obrad i pracach kierowanej przez Marcelego Handelsmana Sekcji Dydaktycznej<sup>34</sup>. W 1926 roku wraz z Władysławem Konopczyńskim i W. Sobieskim Kłodziński znalazł się w gronie krakowskich członków powołanej do życia Stałej Delegacji Zjazdów Historyków Polskich, organizacji, która miała funkcjonować przede wszystkim w okresach międzyzjazdowych, by dbać o wykonywanie uchwał podejmowanych podczas zjazdów<sup>35</sup>. W następnym roku wszedł do nowego zarządu krakowskiego oddziału PTH, później wybierany był do niego corocznie<sup>36</sup>. Kłodziński chętnie uczestniczył też w posiedzeniach Komisji historycznej Polskiej Akademii Umiejętności, nie stroniąc od udziału w toczących się dyskusjach na temat wygłaszanych referatów<sup>37</sup>. Dzielił się również własnymi dociekaniami. W latach 1918–1919 wygłaszał referaty zatytułowane: *Z cyklu: Opole i Śląsk za Łokietka*<sup>38</sup>, dwa kolejne po długiej przerwie w 1936 roku.

Koniecznym trzeba odnotować jeszcze jeden rys życia Adama Kłodzińskiego: działalność patriotyczną. Historyk wziął osobisty udział w powstaniach śląskich i w przygotowaniach do plebiscytu<sup>39</sup>. Nic więc dziwnego, że był kawalerem Górnośląskiej odznaki honorowej V klasy, Gwiazdy Górnośląskiej<sup>40</sup>, Śląskiego Krzyża Walecznych oraz Złotego Krzyża Zasługi<sup>41</sup>.

Ożeniony z Izabelą, córką Franciszka Karola Murdzieńskiego, znanego krakowskiego lekarza pediatry, prymariusza Szpitala św. Ludwika, doczekał się czworga

<sup>33</sup> B. Tracz, Krakowski oddział (jak w przyp. 22), s. 33. W 1924 roku Kłodziński wygłosił referat *Odrodzenie historii polskiej w nauce szkolnej*. Warto zaznaczyć, że wygłosił również referat poświęcony stosunkowi socjologii do historii, por. M. Frančić, Polskie Towarzystwo Historyczne w Krakowie w latach 1913–1938, [w:] Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów, red. S. K. Kuczyński, Wrocław 1990, s. 101 (wymieniony przez autora jako S. Kłodziński). Nie zmieniło się to w następnej dekadzie, gdy Kłodziński był aktywnym uczestnikiem Sekcji Dydaktycznej, którą kierował E. Długopolski. Wraz z L. Piotrowiczem przygotował referat *Ocena naukowa i dydaktyczna podręczników na kl. I gimnazjum* – por. B. Tracz, Krakowski oddział (jak w przyp. 22), s. 71.

<sup>34</sup> B. Tracz, Krakowski oddział (jak w przyp. 22), s. 89, 91–92, 151.

<sup>35</sup> Tamże, s. 44.

<sup>36</sup> M. Frančić, Polskie Towarzystwo Historyczne (jak w przyp. 33), s. 101 (ponownie wymieniony przez autora jako S. Kłodziński); B. Tracz, Krakowski oddział (jak w przyp. 22), s. 45.

<sup>37</sup> R. Grodecki, Adam Kłodziński (jak w przyp. 3), s. 75.

<sup>38</sup> Odnotowano to w: Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1918/1919, Kraków 1920, s. 9–10 (oprócz niego z historii średniowiecza jedynie Władysław Semkowicz przedstawił referat *Polityka rodów rycerskich w Polsce w pierwszej połowie XIII w.*); Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1919/1920, Kraków 1921, s. 10–11 (tym razem prac z zakresu historia Polski było znacznie więcej: J. Fijałek, K. Tymieniecki, W. Konopczyński, ks. W. Chotkowski, A. Sokołowski). Wystąpienia Kłodzińskiego ukazywały się w „Sprawozdaniach Polskiej Akademii Umiejętności”.

<sup>39</sup> R. Grodecki, Adam Kłodziński (jak w przyp. 3), s. 75; J. Mitkowski, T. Słowikowski, Kłodziński Adam (jak w przyp. 3), s. 59.

<sup>40</sup> Sprawozdanie Dyrektora... za rok szkolny 1932/33 (jak w przyp. 17), s. 62.

<sup>41</sup> J. Mitkowski, T. Słowikowski, Kłodziński Adam (jak w przyp. 3), s. 59.

dzieci: Andrzeja, Stanisława, Krystyny i Jadwigi<sup>42</sup>. Synowie, wzorem ojca, spełnili swój obowiązek obywatelski w nadmiarze.

Stanisław Florian w chwili wybuchu wojny miał ukończony III rok studiów na Wydziale Lekarskim UJ. Jako ochotnik podjął pracę w szpitalu przy ul. Skarbowej przejętym przez PCK. W 1940 roku związał się z Radą Opiekuńczą Miejską Krakowa i działającym pod jej auspicjami Patronatem Towarzystwa Opieki nad Więźniami oraz z konspiracją prowadzoną przez ludzi czynnych w PCK i Radzie. Po powstaniu Rady Głównej Opiekuńczej Rada Opiekuńcza Miejska przekształciła się w Polski Komitet Opiekuńczy Kraków-Miasto, w którego skład wchodziła Sekcja Opieki nad Więźniami i ich rodzinami. W niej działał S. Kłodziński aż do aresztowania w czerwcu 1941 roku, które było konsekwencją wyjazdu do Nowego Targu po odbiór artykułów spożywczych potrzebnych do przygotowywanych paczek dla więźniów Montelupich. W sierpniu młody Kłodziński znalazł się w Auschwitz (więzień o numerze 20019), uczestniczył tam w ruchu oporu, po ewakuacji obozu został przewieziony do Mauthausen-Gusen. Od 1952 roku związał się z krakowską Akademią Medyczną, pracował w Klinice Ftyzjatrystycznej, doktoryzował się w 1962 roku. Był autorem licznych prac na tematy medyczne związane z obozami koncentracyjnymi. Zmarł w 1990 roku<sup>43</sup>.

Andrzej Kłodziński poszedł w ślady stryja. Został uczniem Stanisława Kutrzeby (podobnie jak Adam Kłodziński także seminarzysty Smolki z lat 1895–1898)<sup>44</sup>, był zaliczany do grona najbardziej uzdolnionych studentów. Pod jego kierunkiem doktoryzował się w 1937 roku (*Kęty do końca XVI wieku*). Podczas wojny, od 1942 roku, działał w tajnym nauczaniu, prowadząc wraz z Bogusławem Leśnodorskim, a później także ze Zdzisławem Kaczmarczykiem, ćwiczenia do wykładów mistrza<sup>45</sup>. Po wojnie był jednym z trzech asystentów w Seminarium Historii Prawa na Zachodzie Europy prowadzonym przez Mariana Z. Jedlickiego<sup>46</sup>, którym po jego przeniesieniu w 1949 roku na Uniwersytet Poznański<sup>47</sup> kierował Michał Patkaniowski<sup>48</sup>. Andrzej Kłodziński najpewniej był tą osobą, o której, bez wymienionego imienia, wspominał TW „Zyg” (Zygmunt Kolankowski), relacjonując obrady Konferencji Historyków Prawa Polskiego, która odbyła się w Toruniu w 1950 roku<sup>49</sup>. Wprawdzie autorzy

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Por. I. Paczyńska, Wstęp, w: Grypsy z Konzentrationslager Auschwitz Józefa Cyrankiewicza i Stanisława Kłodzińskiego, wstęp i opr. I. Paczyńska, Kraków 2013, s. VIII, XVI–XVII, XIX; A. Początek, Stanisław Kłodziński, więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Działacz społeczny, dokumentalista, Katowice 2003.

<sup>44</sup> H. Barycz, Stanisław Smolka (jak w przyp. 9), dodatek C, s. 345–346; w półroczu zimowym 1897/1898 urlopowanego Smolkę zastępował A. Lewicki.

<sup>45</sup> P. Biliński, Stanisław Kutrzeba (1876–1946). Biografia naukowa i polityczna, Kraków 2011, s. 88, 91, 149.

<sup>46</sup> T. P. Rutkowski, Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne, Warszawa 2007, s. 29, przyp. 31.

<sup>47</sup> M. Stanulewicz, Marian Zygmunt Jedlicki. Tłumacz Thietmara, Poznań 2006, s. 83.

<sup>48</sup> T. P. Rutkowski, Nauki historyczne (jak w przyp. 46), s. 321.

<sup>49</sup> A. Kulecka, T. P. Rutkowski, Oczami agenta. Środowiska naukowe i archiwalne w doniesieniach TW „Zyg” – Zygmunta Kolankowskiego, Warszawa 2012, s. 103–104.

książki o donosach Z. Kolankowskiego piszą o Kłodzińskim: „brak danych o tej osobie”<sup>50</sup>, ale nazwisko i charakter konferencji nie pozostawiają wątpliwości, że chodzi o syna Adama. TW „Zyg” zaliczył Kłodzińskiego do młodszych pracowników naukowych – co też wskazuje na Andrzeja – stojących „na gruncie marksizmu”.<sup>51</sup> Błyskotliwej kariery naukowej Andrzej Kłodziński nie zrobił. Pracując jednocześnie w adwokaturze, nie czynił widocznie wystarczających postępów, skoro został usunięty z Uniwersytetu pod naciskiem Adama Vetulaniego<sup>52</sup>.

Adam Kłodziński zmarł nagle 6 grudnia 1945 roku w Krakowie. Roman Grodecki przypuszczał, że jego śmierć mogły przyspieszyć lata okupacji i niepokój o los uwięzionego w Auschwitz syna<sup>53</sup>. Historyk spoczął na cmentarzu Rakowickim w grobie rodzinnym (Łada – Kłodzińscy) m.in. obok swych rodziców i brata. Tablica nagrobna, co warto podkreślić, jako datę śmierci wskazuje 1946 rok. Nie jestem tego w stanie zweryfikować, ale wydaje się, że umieszczony po przeciwnej, prawej stronie tablicy napis „z Kłodzińskich Jadwiga Więclaw” dotyczy córki Adama Kłodzińskiego<sup>54</sup>. Na marginesie wypada wspomnieć, że zgonu historyka nie odnotowano w „Roczniku Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1945/1946”<sup>55</sup>.

\*

Cały dorobek naukowy Adama Kłodzińskiego, według poprawnych obliczeń R. Grodeckiego, liczył ponad 40 pozycji. W zależności od tego, jaką będziemy przystawiać miarę, można powiedzieć, że nie był on ani liczny, ani nadmiernie skromny. Można wymienić znakomitości, które publikowały bardzo niewiele, ale i takich historyków, którzy – mimo że nie posiadali katedr uniwersyteckich – pozostawili bibliografię liczącą kilkaset pozycji (*casus* Antoni Prochaska). W przeciwieństwie jednak do znakomitego lwowskiego historyka Kłodziński nie pracował w archiwum, a zatrudnienie w trzech instytucjach, które wymagały prowadzenia wielogodzinnych zajęć dydaktycznych, nie dawało wiele czasu na pracę naukową. „Przeciw” Kłodzińskiemu świadczy fakt, że nie pozostawił po sobie książki, że jego artykuły mediewistyczne, poza wyjątkami, były króciutkie, a jeśli się uprzeć, można jeszcze dodać, że dotyczyły jedynie dwóch poruszanych zagadnień lub problemów. Natomiast „za” niewątpliwie świadczą: podwójny krąg zainteresowań (średniowiecze i metodyka historii), wartość napisanych przez niego prac, warsztat mediewistyczny (nawet ktoś uprzedzony musi to przyznać) stojący na bardzo wysokim poziomie (gdyby napisać „na najwyższym poziomie”, nie byłoby to chyba rażące), co przynosiło zaszczyt Smolce jako mistrzowi uniwersyteckiemu, oraz fakt, że w latach trzydziestych uznawano go za znawcę XIV wieku, zwłaszcza problematyki śląskiej, skoro powierzono mu napisanie 14 ha-

<sup>50</sup> Tamże, s. 103, przyp. 8.

<sup>51</sup> Tamże, s. 103.

<sup>52</sup> P. Biliński, Stanisław Kutrzeba (jak w przyp. 45), s. 91.

<sup>53</sup> R. Grodecki, Adam Kłodziński (jak w przyp. 3), s. 76.

<sup>54</sup> Odczyt tablicy nagrobnej z pomocą <https://in-memoriom.uj.edu.pl> (dostęp: 1.04.2021).

<sup>55</sup> Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1945/1946, Kraków 1947.

seł do trzech tomów rozpoczynającego dopiero swój żywot *Polskiego słownika biograficznego*<sup>56</sup>.

Jako mediewista Kłodziński doskonale znał język źródeł, które analizował, co nie powinno dziwić, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w jego czasach gimnazjalnych łaciny przez dwa pierwsze lata uczono po 8 godzin tygodniowo, w następnych po 6 i 5 godzin. Zdarzało się również, że korzystał ze źródeł dotychczas nieznanymi. Nie stronił wprawdzie od hipotez odważnych, ale nie przekraczał granic interpretacyjnej ekstrawagancji, za którą nie stoi nic, prócz chęci epatowania czytelnika lub dowartościowywania samego siebie. W źródłach dostrzegał informacje przeoczone lub zlekceważone przez innych (nierzadko w błyskotliwy sposób), miał łatwość wiązania faktów (nawet, gdy błdził, nie czynił tego w sposób naiwny), w pracach dotyczących panowania Łokietka nie zasklepiał się wyłącznie w problematyce polskiej, uwypuklając (nie zawsze z powodzeniem, co zresztą często staje się wyraźne dopiero z perspektywy minionego czasu i postępu badań) międzynarodowy kontekst wydarzeń. Z metodycznego punktu widzenia stał zdecydowanie bliżej Smolki (to także dowód wspomnianego przywiązania) niż Tadeusza Wojciechowskiego czy na przykład Stanisława Zakrzewskiego. Czytając jego prace, nie widać, żeby pod względem warsztatu (a może i talentu) w jakikolwiek sposób różnił się od największych nawet sław tamtych czasów. Ani tym, co było w nich najlepsze, ani tym, co stanowiło ich mankament, czyli (w zależności od tego, jakiego użyjemy określenia) nadmiernie eksponowanego emocjonalnego lub „propolskiego”/”patriotycznego” punktu widzenia.

Roman Grodecki napisał, że Kłodziński cieszył się opinią jednego z najlepszych znawców czasów Władysława Łokietka<sup>57</sup>. Tę ówczesną opinię można bez wahań podzielić, żałując jedynie, że Kłodziński nie postarał się o napisanie czegoś więcej o czasach przedostatniego Piasta na polskim tronie albo czegoś większego o nim lub o jego epoce.

Historyk debiutował pracą, która nawiązywała do prezentowanego przez niego kilka lat wcześniej referatu na seminarium S. Smolki, zapewne ją ubogacając. *Stosunki Laskonogiego z Odonicem MCCII–MCCXXXI*<sup>58</sup> były bardzo cenione i wykorzystywane przed II wojną światową (np. Stanisław Zachorowski, R. Grodecki), do dziś pozostają zresztą jedną z najważniejszych pozycji wśród dzieł zajmujących się pierwszymi dekadami XIII wieku w Polsce. To obszerne dzieło, sprawnie i śmiało napisane<sup>59</sup>, nie tylko przynosiło monograficzne ujęcie zagadnienia, lecz również szereg nowych, ważnych spostrzeżeń i hipotez. Historyk stwierdzał, że nie ma dowodu na to, że Laskonogi za życia ojca posiadał dzielnicę, z kolei Odon, obok dzielnicę poznań-

<sup>56</sup> PSB, t. 1, Kraków 1935 (6 haseł); t. 2, Kraków 1936 (6 haseł); t. 5, Kraków 1939–1946 (2 hasła).

<sup>57</sup> R. Grodecki, Adam Kłodziński (jak w przyp. 3), s. 75.

<sup>58</sup> A. Kłodziński, *Stosunki Laskonogiego z Odonicem MCCII–MCCXXXI*, w: *Księżde pamiątkowej uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1900, s. 97–165 (w tym 4 dodatki, s. 143–165).

<sup>59</sup> Kłodziński nie wzdragał się przed polemikami ze starszymi od siebie i utytułowanymi badaczami: Aleksandrem Semkowiczem, Oswaldem Balzerem, Franciszkiem Piekosińskim, Władysławem Abrahamem, ale także ze swym mistrzem, por. A. Kłodziński, *Stosunki* (jak w przyp. 58), s. 132–133, przyp. 9; Dodatek II, s. 148–160.

skiej, dostał po śmierci swego brata Mieszka dzielnicę kaliską. Obie te ziemie stały się dziedzictwem Władysława Odonica<sup>60</sup>. To oryginalne ustalenie Kłodzińskiego współczesna historiografia odrzuciła<sup>61</sup>. Z powodu problemów matematycznych (sic!) lub niestarannej korekty historyk zagmatwał datę urodzin Odonica, chociaż nie ulega wątpliwości, że przyjmował rok 1190, co i dziś nie budzi zastrzeżeń<sup>62</sup>. Jego konflikt ze stryjem datował na drugą połowę 1206 – początek 1207 roku. Trafnie odczytywał powody wsparcia, którego wygnanemu księciu udzielił Henryk Brodaty, i ustalał, że rekompensatą miał być dlań Kalisz<sup>63</sup>. Kłodziński twierdził też, że w 1207 roku wybuchła wojna między Odonicem i Brodatym a Laskonogim, w wyniku której koalicjanci opanowali gród kaliski<sup>64</sup>. Bezdiskusyjną korektę wprowadziła późniejsza historiografia na temat udziału, który otrzymał Odonic w wyniku zjazdu głogowskiego (dzielnica kalisko-przemęcka; Kłodziński pisał wyłącznie o ziemi kaliskiej). Nowością („kombinacją”, ale prawdopodobną, w oparciu o wzmianki źródeł<sup>65</sup>) było wyodrębnienie kolejnego konfliktu stryja i synowca trwającego od kwietnia do końca 1216 roku, w wyniku którego Odonic zdobył i utrzymał Poznań<sup>66</sup>. Innym nowatorskim ustaleniem Kłodzińskiego było datowanie kolejnego wygnania Odonica na 1217 rok (z podaniem przyczyn)<sup>67</sup> oraz wartościowe nakreślenie losów wygnańca<sup>68</sup>. Niewątpliwym osiągnięciem historyka – po błyskotliwej analizie – było ustalenie, że po pokoju kcyń-

<sup>60</sup> Tamże, s. 102–103.

<sup>61</sup> Odrzucono także (S. Zakrzewski, *Piast czy Przemysłida*, KH 20, 1906, s. 451–452) przyjmowane przez Kłodzińskiego za Balzerem mniemanie, że Odon miał jeszcze młodszego syna – Ottona.

<sup>62</sup> Najpierw historyk [A. Kłodziński, *Stosunki* (jak w przyp. 58), s. 113, przyp. 3] przywołał za Perlbachem datę urodzenia – 1194 rok, ale w tekście na tej samej stronie stwierdzał, że Odonic w 1202 roku był „chłopcem co najmniej 12-letnim”, a na s. 114 napisał, że w 1206 roku Odonic był „młodzieńcem 18-letnim”. To ostatnie stwierdzenie wyrzuca Kłodzińskiemu S. Pelczar [Władysław Odonic książę wielkopolski, wygnaniec i protektor Kościoła (ok. 1193–1239), Kraków 2013, s. 23–24, przyp. 1], pisząc, że chodziło o założenie przyjęte „bez dostatecznej podstawy źródłowej”, chociaż gołym okiem widać lapsus Kłodzińskiego. Sam krytyk nie dostrzegł, że znalazł się w podobnej sytuacji. W tytule swej książki datuje urodziny Odonica na około 1193 roku, na s. 30 stwierdza, że jego zdaniem urodził się „raczej nieznacznie przed 1190 r. niż po tym roku”, a w tytule rozdziału pierwszego, na s. 23, figuruje data 1190.

<sup>63</sup> Współczesne opinie np. B. Zientara, Henryk Brodaty i jego czasy, Warszawa 1975, s. 152–153; M. Przybył, Władysław Laskonogi książę wielkopolski 1202–1231, Poznań 1998, s. 84–85.

<sup>64</sup> Prawdopodobieństwo tej wojny bierze pod uwagę M. Przybył, Władysław Laskonogi (jak w przyp. 63), s. 90; inaczej S. Pelczar, Władysław Odonic (jak w przyp. 62), s. 98.

<sup>65</sup> A. Kłodziński, *Stosunki* (jak w przyp. 58), s. 124, ze wskazanych źródeł odpada *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1, nr 87, współcześnie uznany za fałszyfikat.

<sup>66</sup> Tamże, s. 124–125. To ustalenie przyjmują M. Przybył, Władysław Laskonogi (jak w przyp. 63), s. 120–123; W. Baran-Kozłowski, Arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz (1199–1219). Działalność kościelna i polityczna, Poznań 2005, s. 232. B. Zientara [Henryk Brodaty (jak w przyp. 63), s. 195] i S. Pelczar [Władysław Odonic (jak w przyp. 62), s. 157] odrzucają hipotezę o wojnie, twierdząc, że Odonic uzyskał dzielnicę drogą nacisków „koalicji «młodszych» książąt” na Laskonogiego.

<sup>67</sup> A. Kłodziński, *Stosunki* (jak w przyp. 58), s. 127–129; Dodatek I: Data wygnania Władysława Odonica, s. 143–148. Zgadzają się z tymi ustaleniami B. Zientara, Henryk Brodaty (jak w przyp. 63), s. 200–201, i S. Pelczar, Władysław Odonic (jak w przyp. 62), s. 168–173. Zdaniem M. Przybyła, Władysław Laskonogi (jak w przyp. 63), s. 128–129, do wygnania doszło w 1218 roku i inną była jego przyczyna.

<sup>68</sup> Jedynym uzupełnieniem, które można by wprowadzić, jest ustalenie B. Włodarskiego, O udziale Polski w wyprawie krzyżowej Andrzeja II w 1217 roku, RH 38, 1924. Tak samo J. Umiński, Henryk ar-

skim z 1223 roku Odonic uzyskał Ujście i Nakło<sup>69</sup>. W ostatnich partiach zasadniczego tekstu Kłodziński surowo oceniał Laskonogiego, który nie nadawał się na opiekuna Bolesława Wstydliwego już chociażby z tego powodu, że nie umiał się uporać z Odonicem. Laskonogi wszczął w początkach 1228 roku nową wojnę z bratankiem, uwięził go, ale synowiec zdołał ująć z niewoli w tym samym roku, o czym świadczy przekaz *Kroniki wielkopolskiej*<sup>70</sup>. Świetnie wypadł wspomniany już Dodatek I, także pokazujący skalę umiejętności interpretacyjnych historyka. W Dodatku II (*W sprawie interpretacji bulli Honoriusza III z dnia 22 lutego 1217 r. i związanej z jej treścią kwestyi zamku kaliskiego*) Kłodziński m.in. ustalał, że nadanie Cekowa dotyczyło biskupa pruskiego Chrystiana. Współcześnie sądzi się też, że mogło chodzić o nadanie dla cysteriek w Ołoboku. W Dodatku III (*Czy Odonic wystawił w r. 1217 przywilej immunitetowy dla Katedry gnieźnieńskiej?*) przeprowadził polemikę z ustaleniami Władysława Abrahama<sup>71</sup>. Ostatni dodatek dotyczył „zbrodni gąsawskiej”.

W 1901 roku w króciutkim sprawozdaniu (19 wersów) zatytułowanym *W obronie zdrajcy* i poświęconym Wincentemu z Szamotuł A. Kłodziński zapowiadał źródłową rehabilitację wojewody. Nie wynikało to z założeń apriorycznych, ale z niedawno prowadzonych kwerend. Stwierdzał, że Wincenty nie działał na szkodę Łokietka ani w zмовie z Krzyżakami, ani Marchią Brandenburską. *Rocznik Traski* jako źródło w tej sprawie opierał się na pogłoskach i przypuszczeniach. Rzeczywistym sprawcą wojny 1331 roku był Jan Luksemburski. I wreszcie Kłodziński uważał, że koronny dowód Karola Potkańskiego wysuwany przeciw Wincentemu – dokument z *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*, t. 2, nr 1117 – to nie była jego prywatna umowa, ale preliminarz pokojowy<sup>72</sup>. W przypadku Kłodzińskiego na ogół kończyło się na sprawozdaniach, które nie miały dalszego rozwinięcia, co wcale nie oznaczało ich małej wartości. Tym razem problem znalazł jednak solidne rozwinięcie oparte na wnikliwej analizie zgromadzonych źródeł.

---

cybiskup gnieźnieński zwany Kietliczem (1199–1219) Lublin 1926, s. 203 i n. Jeśli, rzecz jasna, uznamy, że ów niewymieniony w źródle z imienia książę polski to rzeczywiście Odonic.

<sup>69</sup> A. Kłodziński, *Stosunki* (jak w przyp. 58), s. 132–133, przyp. 9 (zwłaszcza ów bardzo przekonujący przypis udowadnia, jak Kłodziński radził sobie z analizą źródeł). Historyk, idąc za przekazem Długosza, przyjmował za fakt dwie wyprawy rabunkowe Odonica przeciw Laskonogiemu w latach 1225 i 1226, co współczesna historiografia aprobuje. Inaczej twierdził S. Zachorowski (*Studia do dziejów wieku XIII-go w pierwszej jego połowie*, *Roczniki Akademii Umiejętności. Wydział Filozoficzno-Historyczny* 62, 1921, s. 125, przyp. 4), według którego była to po prostu kronikarska amplifikacja. Nie jestem zwolennikiem niepotwierdzonych informacji Długosza o czasach sprzed XV wieku, skłonny byłbym więc przyznać rację Zachorowskiemu.

<sup>70</sup> J. Bieniak, *Polityczne okoliczności śmierci Leszka Białego*, w: *Gąsawa w pamięci historycznej w związku z 620 rocznicą lokacji miasta*, red. D. Karczewski, Inowrocław 2009, s. 48 nn., wprowadzie odrzuca przekaz kroniki i twierdzi, że Odonic opuścił miejsce odosobnienia między kwietniem a listopadem 1231 roku, ale nie przekonuje.

<sup>71</sup> Szkoda, że tę kwestię w ogóle pominął S. Pelczar w swej książce.

<sup>72</sup> A. Kłodziński, *W obronie zdrajcy*, *Sprawozdanie z czynności i posiedzeń PAU* 6, 1901, nr 7, s. 18–19.

W 1904 roku ukazały się *Rokowania polsko-brandenburskie w roku 1329*<sup>73</sup> – praca równa objętością *Stosunkom Laskonogiego z Odonicem*, niemal siedemdziesięciostronicowa, bez wątpienia jedna z najlepszych w dorobku Kłodzińskiego. Historyk, podobnie jak Potkański, był przekonany, że przymierze zawarte w 1315 roku przez koalicję, w której znalazł się Łokietek, wymierzone było przeciw Brandenburgii, która w 1319 roku planowała wraz z książętami śląskimi rozbiór zachodniej części Wielkopolski, do czego nie doszło z powodu śmierci margrabiego Waldemara. Jednak w świetle późniejszych badań Leona Koczego, nie było żadnego związku między tym przymierzem a zajęciem Wielkopolski lub stosunkami polsko-brandenburskimi, zwłaszcza że te ostatnie w latach 1308–1319 były raczej pokojowe<sup>74</sup>. Łokietek został skuszony przez króla duńskiego Eryka finansowo, a spór dotyczył rywalizacji Eryka z margrabią Waldemarem o wpływy na Pomorzu Zaodrzańskim<sup>75</sup>. Kłodziński nakreślił okoliczności, które doprowadziły do zbliżenia Łokietka ze Stolicą Apostolską, m.in. ze względu na przejście Marchii Brandenburskiej przez Wittelsbachów. Twierdził również, że Władysław po koronacji przygotowywał się do wojny z Krzyżakami, ale zamiast to uczynić „i wyzyskać co dopiero z litewskim Gedyminem zawarte przymierze, Łokietek dając posłuch Kuryi, zadziera najniepotrzebniej z możnymi Wittelsbachami”<sup>76</sup>. Polsko-litewska wyprawa pustosząca Marchię doprowadziła do odwetu ze strony Ludwika Wittelsbacha, który namówił zakon krzyżacki do uderzenia na Polskę w 1327 roku, a Jan Luksemburski w tym czasie podjął zahamowaną interwencję węgierską wyprawę na Kraków. Ostatecznie w następnym roku cesarz pozbawił Łokietka tronu, a Polskę oddał swemu synowi i imiennikowi, margrabiemu brandenburskiemu. Znalazłszy się w sytuacji przymusowej, Łokietek zerwał z polityką wspierania Stolicy Apostolskiej i w 1329 roku zawarł trzyletni pokój z Brandenburgią, który w jego imieniu negocjował Wincenty z Szamotuł, a król wypracowane przez niego warunki przyjął. W zasadniczej, najlepszej, twórczej części rozprawy Kłodziński zajął się szczegółową analizą dokumentu landsberskiego wojewody poznańskiego datowanego na 1331 rok<sup>77</sup>. Ostatecznie doszedł do wniosku

<sup>73</sup> A. Kłodziński, *Rokowania polsko-brandenburskie w roku 1329*, Roczniki Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny 47, 1904, s. 57–124. Korzystam z osobnego odbicia: Kraków 1904, ss. 68. Na s. 68 dodatek *Itineraryusz Ludwika Brandenburczyka z roku 1331*. W przyp. 3 na s. 5 historyk zapowiadał „przyszłą” rozprawę *Stanowisko Polski wobec potęg dynastycznych Europy środkowej w r. 1331*, a na s. 38 w przyp. 3 dodawał, że w tej zapowiadanej pracy znajdzie się chronologia wypraw krzyżackich z 1331 roku. To ostatnie sugeruje, że rzecz była już w jakiejś mierze zaawansowana albo przynajmniej rozpoczęta. Taka rozprawa nigdy nie została jednak opublikowana. Pewne kwestie, które się mogły w niej znaleźć, rozsiane są wprawdzie w innych tekstach (por. *Ze studyów krytycznych nad rokiem 1331*), ale cały zamysł nie został zrealizowany.

<sup>74</sup> Z tym polemizował S. Zajączkowski, *Rec. Koczy Leon, Przymierze polsko-duńskie...*, KH 46, 1932, s. 182.

<sup>75</sup> L. Koczy, *Przymierze polsko-duńskie w roku 1315 na tle stosunków polsko-brandenburskich*, RH 7, 1931.

<sup>76</sup> A. Kłodziński, *Rokowania* (jak w przyp. 73), s. 4.

<sup>77</sup> Tamże, s. 9–25.

(powtarzając swą zapowiedź z 1901 roku), że w rzeczywistości ów akt wystawiono w 1329 roku<sup>78</sup>.

Ustalenia Kłodzińskiego przyjął S. Zachorowski<sup>79</sup>, odrzucił zaś Stanisław Zajączkowski. Za pierwszym razem<sup>80</sup> w dość dziwny sposób. Najpierw stwierdził, że hipoteza Kłodzińskiego na temat dokumentu landsberskiego wykazuje „znaczny stopień prawdopodobieństwa”, ale posiada słabe strony, które podkreślił, dodając konkluzję, że dokument ten można umieścić pod 1329 rokiem, ale „z równem, a może i większym prawem” pod 1331 rokiem. Natomiast kilka stron dalej zaznaczył, że trzeba utrzymać rok 1331, „odrzucając poprawkę Kłodzińskiego”. Po pięciu latach był bardziej kategoriyczny<sup>81</sup>. Nie tylko odrzucił zaproponowaną przez Kłodzińskiego korektę daty, ale dodatkowo stwierdzał, że jego celem „była tylko dążność do rehabilitacji Wincentego z Szamotuł, na niekorzyść którego przemawia treść aktu landsberskiego z 1331 r. w zestawieniu z wiadomościami rocznika małopolskiego”. Czytając jednak argumentację Zajączkowskiego, której w tym miejscu nie sposób przywoływać w szczegółach, można odbić jego zarzut i powiedzieć, że w tej i poprzedniej pracy chciał uwypuklić główny dowód zdrady Wincentego<sup>82</sup>. Wielkim osiągnięciem badawczym Kłodzińskiego pozostanie zdjęcie z Wincentego z Szamotuł odium zdrady – teza, która ostatecznie utrzymała się w historiografii<sup>83</sup>. Natomiast jeśli chodzi o korektę datacji dokumentu landsberskiego, nawet jeśli historyk nie miał racji, błyszczał doskonałymi umiejętnościami warsztatowymi. A gwoli sprawiedliwości trzeba dopowiedzieć, że argumentacja Zajączkowskiego wykorzystana przeciw jego propozycji w pełni nie przekonuje.

W 1904 roku ukazała się kolejna rozprawa Kłodzińskiego – *W obozie cesarskim (1331–1332)*<sup>84</sup> stanowiąca chronologiczne rozwinięcie dziejów panowania Łokietka. W *Uwadze* kończącej tekst znalazło się podziękowanie autora skierowane do K. Potkańskiego, „który nam ułatwił ogłoszenie tej pracy i udzielił życzliwie jednej cennej wskazówki”<sup>85</sup>. Do Potkańskiego, z którym Kłodziński polemizował! Gdzież te czasy, gdy takie postępowanie się zdarzało, a nieraz zapewne było uznawane za coś oczywistego. Historyka zajmował okres kształtowania się i funkcyjono-

<sup>78</sup> Tamże, s. 26–50.

<sup>79</sup> S. Zachorowski, Wiek XIII i panowanie Władysława Łokietka, w: R. Grodecki, S. Zachorowski, Dzieje Polski średniowiecznej, t. 1: do roku 1333, opr. J. Wyrozumski, Kraków 1995, s. 408–410.

<sup>80</sup> S. Zajączkowski, Polska a Zakon Krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka, Lwów 1929, s. 169–177.

<sup>81</sup> Tenże, Polska a Wittelsbachowie w pierwszej połowie XIV wieku, w: Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego, Lwów 1934, s. 60, 65, 78–79.

<sup>82</sup> Opinię Zajączkowskiego zaaprobowala J. Gładyszówna, Ludwik Wittelsbach margrabia brandenburski wobec Polski (czasy Władysława Łokietka), RH 9, 1933. Patrz również S. Zajączkowski, Rec. Gładyszówna Joanna: Ludwik Wittelsbach..., KH 48, 1934, s. 342.

<sup>83</sup> Patrz np. J. Pakulski, Stosunek wojewody poznańskiego Wincentego z Szamotuł do Zakonu krzyżackiego i Marchii Brandenburskiej, ZH 37, 1972, z. 3, s. 29–44; Z. Wielgosz, An regni pessimus defraudator et gentis? Jeszcze o Wincentym z Szamotuł, w: Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski, Poznań 1976, s. 467–473.

<sup>84</sup> A. Kłodziński, W obozie cesarskim (1331–1332), Kraków 1904, ss. 31 (odbitka nakładem autora, z której korzystam). Pierwotnie ten tekst drukowano w „Przeglądzie polskim” z 1904 roku.

<sup>85</sup> A. Kłodziński, W obozie cesarskim (jak w przyp. 84), s. 31: Uwaga.

wania układu Wittelsbachów z Habsburgami z 1330 roku, wyraźnie antyluksemburskiego, zwłaszcza że król czeski opanował prawie całą Lombardię, w związku ze sporem o schedę po Henryku Karyńskim. Ów antyluksemburski plan zakładał, że Otton Habsburg przyciągnie do układu Karola Roberta i Łokietka. Udział polskiego króla był bardzo potrzebny Ludwikowi IV. Nie ma wprawdzie dowodów, twierdził Kłodziński, że Łokietek się zgodził, ale decyzje podjęte podczas zjazdu w Chęcinach w 1331 roku sugerują, że zdawał sobie sprawę z zagrożenia Wielkopolski, co może oznaczać, że Polska miała wziąć udział w koalicji antyluksemburskiej. Odpowiedzią Luksemburczyka było wykorzystanie Krzyżaków przeciw Polsce, o czym mówi kronika Wiganda, i co przyniosło określone efekty. Wprawdzie król czeski spóźnił się pod Płowce, ale dwie kolejne wyprawy krzyżackie przeciw Polsce (1331, 1332) podjęto z inicjatywy Jana, a w drugiej brały udział czeskie posiłki. W omawianej pracy pojawił się po raz kolejny wątek zdjęcia odpowiedzialności z Wincentego z Szamotuł. Oceniając to, S. Zajączkowski zachował się podobnie, jak w przypadku *Rokowań polsko-brandenburskich*. Najpierw stwierdził, że na temat zdrady na rzecz Krzyżaków wywody Kłodzińskiego „są w przeważnej części słuszne i trafne”, ostatecznie jednak napisał: „dochodzimy do stwierdzenia, że fakt skrytej zdrady Wincentego z Szamotuł, zaświadczony przez rocznik małopolski, jest w oświeceniu dokumentu landsberskiego prawie pewnym”<sup>86</sup>.

Z analizowanymi pracami korespondowała kolejna – *Ze studyów krytycznych nad rokiem 1331*<sup>87</sup>, rzecz wartościowa i przynosząca druk niewykorzystywanego dotychczas źródła. W artykule Kłodziński przedstawił *Chronologię pobytu Luksemburczyka w Wielkopolsce w 1331 r.* oraz *Rekonstrukcję pochodu Krzyżaków po ziemiach polskich w lipcu i wrześniu r. 1331*<sup>88</sup>. Ta ostatnia to część (?) zapowiedzi z *Rokowań polsko-brandenburskich*. Na baczniejszą uwagę zasługuje także skorygowanie informacji o pobycie Karola, syna Jana Luksemburskiego, w 1331 roku w Wielkopolsce<sup>89</sup>. Późniejszy cesarz był tam, lecz dopiero w 1345 roku<sup>90</sup>. Dopełnieniem artykułu był druk nieznanego dotychczas listu wielkiego mistrza Lutera z Brunszwiku do Teodoryka de Aureo Capite, prokuratora zakonu krzyżackiego w kurii, z października (tak datował autor) 1331 roku<sup>91</sup>. To źródło będzie później często wykorzystywane w historiografii.

Odnosząc się do całości spostrzeżeń Kłodzińskiego na temat zagranicznych uwarunkowań polityki Łokietka, S. Zajączkowski stwierdzał, że w pracach *Rokowania polsko-brandenburskie*”, *W obozie cesarskim i Władysław Łokietek a Habsburgowie* (o tej pracy piszę niżej) wnioski Kłodzińskiego „są za daleko idące”. Nie można mówić o lidze antyluksemburskiej jako fakcie dokonanym, Łokietek nigdy w niej nie

<sup>86</sup> S. Zajączkowski, Polska a Zakon Krzyżacki (jak w przyp. 80), s. 183–189, cyt. s. 186, 189.

<sup>87</sup> A. Kłodziński, *Ze studyów krytycznych nad rokiem 1331*, KH 19, 1905, z. 1, s. 30–42.

<sup>88</sup> Tamże, s. 31–33, 35–38.

<sup>89</sup> Przyjmowali to m.in. J. Caro, J. Leniek, A. Prochaska.

<sup>90</sup> A. Kłodziński, *Ze studyów krytycznych* (jak w przyp. 87), s. 33–34.

<sup>91</sup> Tamże, s. 39–42. Artykuł ten trzeba czytać z wykorzystaniem tekstu: A. Kłodziński, *Sprostowanie*, KH 19, 1905, z. 2, s. 378, w którym czynił korekty, ponieważ zwrócono mu uwagę na błędy w zapisie. Nie mógł tego uczynić w tekście pierwotnym, nie otrzymał go bowiem do korekty.

uczestniczył (dla ścisłości jednak: Kłodziński twierdził, że nie ma dowodów na zgodę polskiego króla), chociaż chciano go do niej wciągnąć<sup>92</sup>.

Po dłuższej przerwie<sup>93</sup>, wykorzystując kwerendy poczynione w Dreźnie, Wiedniu i Pradze, Kłodziński napisał dwa artykuły. W pierwszym pt. *Wiadomość o podobiznie Łokietka z r. 1333*<sup>94</sup> rozpatrywał pochodzące z XVII wieku informacje Georga Thebesiusa, które badał w dodatku dołączonym do tekstu głównego, o trwałej pamięci Łokietka w Austrii. Rzecz jasna, traktując to wyłącznie hipotetycznie. Do tego wątku, przed laty przez siebie badanego, powrócił w szerszym kontekście w artykule *Władysław Łokietek a Habsburgowie*<sup>95</sup>. Skorygował własną datę zawarcia narzeczeństwa Kazimierza Wielkiego z Judytą, córką Jana Luksemburskiego (z 1319 roku na lata 1315–1322)<sup>96</sup> i wysunął hipotezę, że następną narzeczoną Kazimierza została Anna, córka Fryderyka Pięknego Habsburga, syna Albrechta I. Dopiero po niej przyszła córka Giedymina, która imię Anna mogła otrzymać „na pamiątkę poprzedniej narzeczonej królewicza polskiego”. Stroną zrywającą układ z Fryderykiem był Łokietek. Podstawy, na których Kłodziński oparł hipotezę o zamierzonym związku Kazimierza z Habsburżanką, były bardzo kruche (z czego zdawał sobie sprawę) – ikonograficzne (portrety nr 57–58 z kolekcji wizerunków wykonanych z polecenia Ferdynanda Tyrolskiego w drugiej połowie XVI wieku, o której pisał Friedrich Kenner w 1893 roku). Do nich dodał poszlakę – sytuację polityczną w Rzeszy zaistniałą wobec rywalizacji Fryderyka Pięknego i Ludwika Wittelsbacha. Po wielu latach Kazimierz Jasiński stwierdzał, że nie była to nawet hipoteza, tylko domysł, ale Kłodziński wykazał się „dobrą intuicją”. Jego domysł popierają bowiem źródła, których nie znał: *Oesterreichische Chronik von den 95 Herrschaften*, *Ambraser Stammbau* oraz kronika Ebendorfera. Historyk toruński uznał, że planowane małżeństwo Kazimierza z Habsburżanką może nie jest pewnikiem, lecz „wysoce prawdopodobną hipotezę”<sup>97</sup>. Z opinią K. Jasińskiego na temat „dobrej intuicji” w pełni się zgadzam. Dobra intuicja jest czymś zupełnie innym od tej, którą bardzo krytycznie – i w pełni słusznie –

<sup>92</sup> S. Zajączkowski, *Polska a Zakon Krzyżacki* (jak w przyp. 80), s. 191–193. Co nie oznacza, że nie komplementował Kłodzińskiego. Doceniał *Ze studyów krytycznych. W obozie cesarskim* uznał za „drobną, ale bogatą w treści rozprawę”. Praca *Władysław Łokietek a Habsburgowie* przynosiła „pewne uzupełnienia” pracy *W obozie cesarskim*, por. tamże, s. 2–3.

<sup>93</sup> Chociaż wcześniej historyk opublikował jeszcze: *Sprawozdanie z literatury historycznej czeskiej (1900–1907)*, PH 7, 1908, s. 115–127.

<sup>94</sup> A. Kłodziński, *Wiadomość o podobiznie Łokietka z r. 1333*, KH 30, 1916, s. 51–61.

<sup>95</sup> Tenże, *Władysław Łokietek a Habsburgowie (1300–1332)*, Kraków 1916, ss. 25 (odbitka, z której korzystam), pierwodruk: *Rocznik Akademii Umiejętności, Wydział Historyczno-Filozoficzny* 59, 1916, s. 255–277. Sygnalizowana wcześniej jako: tenże, *Łokietek a Habsburgowie (1300–1332)*, *Sprawozdania z czynności i posiedzeń* 21, 1916, nr 3, s. 10–13.

<sup>96</sup> Tenże, *W obozie cesarskim* (jak w przyp. 84), s. 12; tenże, *Władysław Łokietek a Habsburgowie* (jak w przyp. 95), s. 14. Tę ostatnią propozycję częściowo przyjął dopiero J. Bieniak, *Geneza procesu polsko-krzyżackiego z lat 1320–1321*, w: *Balticum. Studia z dziejów politycznych, gospodarczych i kulturalnych XII–XVII wieków ofiarowane Marianowi Biskupowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1992, s. 55–58: narzeczeństwo od 1315 roku, zerwane w 1318–1319 roku.

<sup>97</sup> K. Jasiński, *Polityka małżeńska Władysława Łokietka*, w: *Genealogia. Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. A. Radziwiński, J. Wroniszewski, Toruń 1996, s. 15–16.

opisał Jan Adamus<sup>98</sup>. Kłodziński twierdził również, że Otton Wesoły, brat Fryderyka Pięknego, zabiegał o rękę Kunegundy, córki Łokietka<sup>99</sup>, i podtrzymał opinię o unii antyluksemburskiej oraz udziale w niej polskiego króla<sup>100</sup>. Wykorzystując zaś źródła opublikowane przez Johanna Losertha i Josefa Emlera, znalazł – jak podkreślał – potwierdzenie swego przypuszczenia z 1904 roku.

W latach 1918–1919 w „Sprawozdaniach z czynności i posiedzeń PAU” ukazały się referaty Kłodzińskiego, różnej objętości, opatrzone wspólnym tytułem *Z cyklu: Opole i Śląsk za Łokietka*, któremu towarzyszyły numerowane podtytuły. Historyk zapowiadał siedem tekstów, cztery ukazały się pod zapowiadanymi tytułami, trzy dotyczyły problematyki innej, niż ją Kłodziński anonsował<sup>101</sup>. W pierwszym wyodrębniał Opole jako osobną dzielnicę polityczną, „na którą dużo później dopiero rozszerzyło się pojęcie Śląska”, uznawał ją za mniej ziemczoną niż Śląsk, lecz był jednocześnie przekonany, że odpadnięcie Śląska od Polski nie było motywowane narodowościowo, ale zdecydowały o tym względy polityczne i uwarunkowania geograficzne<sup>102</sup>. Konstatował, że odbudowa jedności państwa na przełomie XIII i XIV wieku była możliwa wyłącznie „na skutek wymierania poszczególnych linii [...] dlatego też Łokietkowi udało się założyć królestwo jedynie z tych bezpańskich dzielnic, a nie udało mu się pomimo wysiłków w tym kierunku pozyskać dla swego królestwa tych, których, jak na Śląsku, Opolu i Mazowszu, trzymali się nadal Piastowie”<sup>103</sup>. Kłodziński trafnie zwracał też uwagę, że skoro Jan Luksemburski używał tytułatury czeskiej i polskiej, „nielojalność Piastów śląskich” aż do postanowień kongresu wyszehradzkiego „zasadzała się na tem, że nie Łokietek, którego od sukcesji po sobie wyłączała, ale Jana za króla polskiego poczytywali”<sup>104</sup>. W tekście o Kunegundzie, córce Łokietka, historyk podkreślał, że Władysław prowadził „politykę koligacyjną”. Małżeństwo Kunegundy z Bernardem świdnickim (1311/1312) w przybliżeniu zbiegało się ze wstąpieniem Jana Luksemburskiego na tron czeski i z buntem wójta Alberta. Na podstawie skryptu dłużnego Luksemburczyka drukowanego przez Josefa Emlera, z którego wynika, że król pożyczył 20 kop denarów na spłacenie długu

<sup>98</sup> J. Adamus, O kierunkach polskiej myśli historycznej, wyd. pośmiertne z papierów po zmarłym do druku przygotował i przedmową opatrzył H. Grajewski, Łódź 1964, s. 24–37.

<sup>99</sup> A. Kłodziński, Władysław Łokietek a Habsburgowie (jak w przyp. 95), s. 17–20. Inaczej K. Jasiński, Polityka małżeńska (jak w przyp. 97), s. 17–18 (chodziło o Jadwigę Łokietkównę).

<sup>100</sup> A. Kłodziński, Władysław Łokietek a Habsburgowie (jak w przyp. 95), s. 20–24.

<sup>101</sup> Tenże, *Z cyklu: Opole i Śląsk za Łokietka*. 1) Opole i Śląsk w przededniu odszczepieństwa politycznego, *Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU* 23, 1918, nr 4, s. 4–11. Tytuły, które się nie ukazały: 4) *Warunki powstania monarchii Łokietkowej*, 6) *Karol Robert wobec pierwszych zaborów czeskich na Śląsku*, 7) *Wyprawa Łokietka na Piastów śląskich z r. 1332*, por. tamże, s. 4.

<sup>102</sup> Tamże, s. 5–6, 8–10. Opole i Śląsk rozbite na szereg księstw były bardzo słabe. W tych warunkach „pomimo solidarności byłoby trudno tym książątkom nawet wspólnymi siłami sprostać zaborczości czeskiej. Tymczasem do spotęgowania tej naturalnej niemocy przyczyniły się zawiść i niezgoda między tymi książętami” (tamże, s. 9).

<sup>103</sup> Tamże, s. 9. Dostrzegał również dramat podejmowanych decyzji. Bolesław III Rozrzutny, książę legnicko-brzeski, walcząc z Głogowczykami, ułatwił Łokietkowi zajęcie Wielkopolski, a walka z braćmi stała się „bezpośrednią przyczyną upadku niepodległości Opola i Śląska. Nie czując się bowiem na siłach, żeby sprostać bratu, Henryk VI poddaje się Janowi” (tamże, s. 10).

<sup>104</sup> Tamże, s. 10.

Wacława II u Pawła z Brzegu, mieszczanina krakowskiego, jednego z przywódców buntu, Kłodziński przypuszczał, że istnieje dowód pozwalający łączyć osobę króla z działalnością na szkodę Łokietka. Wydanie córki za Bernarda miało zatem wyrażać charakter antyczeski (tłumaczył to Kłodziński strategicznym położeniem Bramy Morawskiej, którą wówczas Bernard dzierżył). Luksemburczyk negocjował z księciem świdnickim wydanie księstwa opawskiego, ale Bernard postawił twarde warunki finansowe, którym Jan nie był w stanie sprostać. Tym samym zięć uratował Łokietka przed czeską interwencją, przyczyniając się tym samym do upadku buntu Alberta<sup>105</sup>.

W 1919 roku ukazały się 4 kolejne teksty *Z cyklu: Opole i Śląsk za Łokietka*. W pierwszym<sup>106</sup> powtarzał tezę o tym, że zniemczenie nie było powodem odpadnięcia tych dzielnic od Polski. Do władców czeskich tutejszych Piastów zbliżały „uderzająco liczne koligacje z bardzo wpływowymi ostatnimi Przemyślidami, czy też ich najbliższymi na tronie czeskim spadkobiercami”. To „schlebiali «miłości własnej» tych książąt” i spowodowało, że Śląsk i Opole znacznie wcześniej stały się „domeną wpływów czeskich” niż uległy im ostatecznie w sferze politycznej. Podkreślał znaczenie czeskiego prawa kobiet do dziedziczenia tronu, które stało się wielkim niebezpieczeństwem w czasach luksemburskich. Nie mniej trafnie diagnozował słabość monarchii Łokietka, poza granicami której znajdowały się drobne księstwa. Dlatego „de facto monarchja Łokietka była jedynie potężnym fragmentem, albo raczej rodzajem pars pro toto starożytną tradycją pierwszych Bolesławów uświęconego królestwa polskiego”. Wyliczał, że poza granicami państwa Władysława pozostawały 22 księstwa (Śląsk, Opole, Mazowsze), co *mutatis mutandis* upodabniało je do monarchii francuskiej. Wskazywał również cele przyświecające książętom śląskim i opolskim: utrzymanie się we własnych dzielnicach „przy najdalej posuniętej udzielnosci politycznej” oraz „neutralność, rezerwa, jeżeli już nie jawne lub skryte podkopywanie potęgi Łokietka”, która mogłaby się odbić „wcześniej lub później na ich bycie”. Niejako na ich usprawiedliwienie dodawał, że znajdowali się między „«młotem» uroszczeń luksemburskich do korony polskiej a «kowadłem» potęgi Łokietka”<sup>107</sup>. Wrażenie robią także inne spostrzeżenia historyka. Księstwa opolskie i śląskie stały wyżej kulturalnie od monarchii Łokietkowej, on zaś w oczach ich władców „musiał uchodzić jedynie za szczęśliwego, choć im osobiście nienawistnego uzurpatora”; jego korona-

<sup>105</sup> Tenże, *Z cyklu: Opole i Śląsk za Łokietka*. 2) Kunegunda Łokietkówna, Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU 23, 1918, nr 4, s. 11–16, cyt. s. 12. O wyraźnej niestaranności Kłodzińskiego, którą dostrzec można było już w *Stosunkach Laskonogiego z Odonicem*, świadczy różne datowanie małżeństwa (1311/1312; „co najmniej od 1311”, por. tamże, s. 12, 13, 14). K. Jasiński, *Polityka małżeńska* (jak w przyp. 97), s. 12, datuje to małżeństwo na około 1310 rok. Ostatnie fragmenty poświęcił Kłodziński losom Kunegundy. Nie wchodząc w szczegóły, zwracam uwagę na dwie kwestie, z którymi polemizowano: jej ślub z Rudolfem sasko-wittemberskim datowany przez historyka na 1331 rok K. Jasiński [*Polityka małżeńska* (jak w przyp. 97), s. 12] przesuwają na rok 1329, natomiast antyluksemburski charakter małżeństwa podważał Bronisław Włodarski (*Polityka Jana Luksemburskiego za czasów Władysława Łokietka*, Lwów 1933, s. 47).

<sup>106</sup> A. Kłodziński, *Z cyklu: Opole i Śląsk za Łokietka*. 3) *Pomiędzy Polską a Czechami. Warunki zewnętrzne odszczepieństwa politycznego Opola i Śląska*, Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU 24, 1919, nr 3, s. 9–13.

<sup>107</sup> Tamże, s. 10–11.

cję uznali za „nowe uszczuplenie i upokorzenie”, ale także, z powodu świętopietrza, za niepożądany wydatek. Łącząc się jednak z Czechami, w gruncie rzeczy popełnili błąd, ponieważ biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, z Polską łączyło ich znacznie więcej<sup>108</sup>.

W następnym numerze „Sprawozdań z czynności i posiedzeń PAU” wydrukowano aż trzy teksty Kłodzińskiego<sup>109</sup>. Celem bardzo wartościowych *Warunków odzyskania przez Łokietka Wielkopolski* było uzupełnienie i korekta wywodów Karola Potkańskiego „w trzech przeoczonych przez niego kierunkach”. Pierwszy dotyczył nakreślenia słabych i mocnych stron oraz możliwości Henryka Głogowskiego, zwłaszcza zaś jego synów, czemu trudno cokolwiek zarzucić. Drugi udawał, że Łokietek wziął osobisty udział w zajęciu zachodniej Wielkopolski i samego Poznania, czemu służyła analiza jego dokumentu z 6 listopada 1314 roku wystawionego „apud Poznaniam”. Tę ważną korektę przyjęła historiografia<sup>110</sup>. W trzecim „kierunku”, na podstawie aktu darowizny Łokietka z 8 grudnia 1317 roku dla swego siostrzeńca Władysława kozielsko-bytomskiego, jednocześnie szwagra Karola Roberta, Kłodziński dochodził do wniosku, że określenie *dominis Poznanie*, jakim obdarzono kujawskich bratanków Łokietka, oznaczało, że pomagali mu w zdobyciu Wielkopolski i z jego ramienia osadzeni zostali w Poznaniu. W *Darowiźnie Łokietka na rzecz Władysława kozielsko-bytomskiego* na podstawie kopiarusza oleśnickiego z lat 1320–1372 Kłodziński ponownie wydał dokument Łokietka z 8 grudnia 1316 roku. Określił także przyczyny nadania dla księcia: „afekt rodzinny”; strategiczne pod względem geograficznym położenie grodów oświęcimskiego i bytomskiego; cenne dla Łokietka wpływy Bytomczyków, jak ich historyk określał, na dworze Karola Roberta. Z kolei w *Śladach zwierzchności Łokietka nad Śląskiem* kreślił losy wojny, która wybuchła na Śląsku po bezpotomnym zgonie Bolka Głogowczyka. Pretensje do schedy po nim zgłosili Konrad namysłowski, Henryk VI wrocławski i Bolesław brzesko-legnicki. Kłodziński korygował spostrzeżenia historiografii niemieckiej, uznał, że wojna miała dwa etapy, podkreślał nienawiść, jaką do siebie pałali Henryk i Bolesław, co wykluczało ich współdziałanie przeciw księciu namysłowskiemu. W wojnie Bolesława z Konradem trwającej od jesieni 1322 do 1323 roku Henryk VI, teść Konrada, wspomagał go w walce przeciw własnemu bratu. W obozie Bolesława III znalazł się Bernard świdnicki, poparł go również Łokietek (z oczywistych względów pomijam interesująco wyliczone powody zaangażowa-

<sup>108</sup> Tamże, s. 12–13.

<sup>109</sup> Tenże, Z cyklu: Opole i Śląsk za Łokietka. 5) Warunki odzyskania przez Łokietka Wielkopolski w r. 1314, Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU 24, 1919, nr 5, s. 7–11. Trudno rozstrzygnąć, kto zawniósł: autor czy redakcja, ponieważ zarówno w spisie treści tego numeru, jak w: *Roczniku Polskiej Akademii Umiejętności*, rok 1919/1920, Kraków 1921, s. 5, figuruje inny tytuł: *Zabiegi Piastów śląskich, opolskich i kujawskich około odrodzenia Królestwa Polskiego*. Poza tym *Warunki odzyskania przez Łokietka Wielkopolski* powinny się ukazać jako nr 4. Dalsze dwa teksty: tenże, Z cyklu: Opole i Śląsk za Łokietka. 6) Darowizna Łokietka na rzecz Władysława kozielsko-bytomskiego z r. 1316, Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU 24, 1919, nr 5, s. 11–14; tenże, Z cyklu: Opole i Śląsk za Łokietka. 7) Ślady zwierzchnictwa Łokietka nad Śląskiem w r. 1322/3, tamże, s. 14–19.

<sup>110</sup> Patrz np. J. Bieniak, Poznański dokument Władysława Łokietka z 29 listopada 1314 roku, *Acta Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Lublin–Polonia*, sec. T, 45, 1990.

nia polskiego króla). Konrad i Henryk ponieśli całkowitą porażkę, a jedynym ratunkiem przed zachłannością Bolesława III było „zдание się ciałem i duszą na łaskę lub niełaskę Łokietka, odwołanie się do jego wspaniałomyślności”. Kłodziński mylił się jednak, twierdząc, że przelotnie pod władzą króla znalazła się Wschowa (jej starostą był Ramsz Opolski z Czacza, Śmigła)<sup>111</sup>. Twierdził także, że Konrada uratował wyrok sądu rozjemczego Łokietka, w zamian za co („można przypuszczać”) Konrad zrezygnował z tytułury wielkopolskiej. Król miał też wymóc na Bolesławie III spłacenie szkód, jakie wyrządził klasztorowi trzebnickiemu. Ów arbitraż Łokietkowy oznaczał wprost, że „miał nad tymi książętami rodzaj zwierzchnictwa politycznego”, a oni uznawali go za swego „króla i pana”. Dowodami były: transakcja Bolesława III z Konradem z 29 sierpnia 1323 roku; dwa inne dokumenty Bolesława III (trzebnicki z 14 października 1322 roku oraz krakowski z 12 sierpnia 1323 roku). Kapituła wrocławska po śmierci Henryka z Wierzbna określała Łokietka *dominus noster rex*.

Po niemal dwóch dekadach przerwy, kiedy Kłodziński pisał o kwestiach dydaktycznych, powrócił do poprzednich badań w latach 1936 i 1938. W króciutkim sprawozdaniu *Problem węgierskiej pomocy dla Łokietka w r. 1304–06*<sup>112</sup>, które miało być pod względem metodycznym „próbą skombinowania skąpych przekazów źródeł pisanych z elementami geografii historycznej”, kreślił współdziałanie polsko-węgierskie wymierzone przeciw ostatnim Przemyślidom, ponownie zwracając uwagę na strategiczne usytuowanie poszczególnych terenów. *Polityka Muskaty (1304–06)*<sup>113</sup> stanowiła dalszy ciąg poprzedniego sprawozdania i przynosiła uzupełnienia do *Sprawy Muskaty* Władysława Abrahama z wykorzystaniem akt drugiego procesu biskupa. Ten krótki tekst pełen interesujących i dających do myślenia spostrzeżeń odgrywa ważną rolę w dorobku Kłodzińskiego. O Muskacie, którego generalnie oceniał tak samo, jak całą ówczesną (i nie tylko ówczesną) historiografię, potrafił napisać: „zapoznany dotąd najczynniejszy polityk i dyplomata o poziomie i zasięgu europejskim”. Postulował zbadanie jego ewentualnej roli odegranej w wygnaniu Łokietka z Wielkopolski po śmierci Przemysła II, jego destrukcyjnej roli u boku Wacława III na Węgrzech i rządów starościńskich w Polsce. Historyk uważał, że po śmierci Wacława II Muskata „dźwigał zastępczo” cały ciężar walki z Łokietkiem w Małopolsce aż do swego pierwszego uwięzienia<sup>114</sup>. Sugerował, chociaż świadom braku potwierdzenia w źródłach, że być może Muskata przekonał Wacława III do rezygnacji z tronu węgierskiego na rzecz utrzymania się w Polsce.

<sup>111</sup> Dokument datowany wcześniej na 1322 rok pochodzi dopiero z 1392, por. Urzędnicy wielkopolscy XII–XV wieku. Spisy, opr. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko, red. A. Gąsiorowski, Wrocław etc. 1985, s. 175.

<sup>112</sup> A. Kłodziński, *Problem węgierskiej pomocy dla Łokietka w r. 1304–06*, Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU 41, 1936, nr 5, s. 132–134.

<sup>113</sup> Tamże, nr 10, s. 334–338.

<sup>114</sup> Z. Kozłowska-Budkowa, *Przyczynki do życiorysu Jana Muskaty*, w: *Ars historica* (jak w przyp. 83), s. 453, zgodziła się z opinią Kłodzińskiego, że opór Krakowa wobec Łokietka był zasługą biskupa krakowskiego.

Trudniej ocenić sprawozdanie zatytułowane *Małżeństwo Władysława Łokietka*<sup>115</sup>, zwłaszcza jego pierwszą część. Zastrzegając się, że to wyłącznie „podejrzenie”, Kłodziński domyślał się, że pierwszą żoną Łokietka w latach 1280–1290 „mogła być” / „przypuszczalnie” była Jadwiga, Piastówna śląska („może córka Bolesława Łysego”), która urodziła przyszłemu królowi Elżbietę, późniejszą żonę Karola Roberta, i syna Henryka. Z pozoru rzecz wygląda na czystą fantazję, ale jestem przekonany, że trzeba zaaprobować to, co w tej sprawie napisał Kazimierz Jasiński. Toruński historyk stwierdził, że koncepcja Kłodzińskiego była jedynie streszczeniem szerszego opracowania, ale brak przywołania w nim konkretnych źródeł utrudnia polemikę. W konsekwencji Jasiński sugestię Kłodzińskiego odrzucił<sup>116</sup>. Najważniejsze jest sformułowanie „konkretnych źródeł”, czyli ich umiejscowienia, ponieważ autor koncepcji odwołał się do dwukrotnego określenia Elżbiety w dokumentach niepolskich jako „soror uterina regis Kazimiri”, i do informacji o *Hennico*, czyli Henryku, określonym w dokumencie Karola Roberta jako brat rodzony Elżbiety. Ślub Łokietka z Jadwigą, córką Bolesława Pobożnego, Kłodziński datował na rok 1290 (tak samo datuje K. Jasiński), podkreślał jej rolę odgrywaną w polityce męża (może nadmiernie) i wymieniał dzieci urodzone z tego związku po 1290 a przed 1300 rokiem: Stefan, Władysław, Kunegunda.

Opublikowany w tym samym roku artykuł *Jeden czy dwa bunty wójta Alberta*<sup>117</sup> to nie tylko jedna z najlepszych prac Kłodzińskiego, ale po prostu znakomity tekst mediewistyczny. Historyk źródłowo udowodnił, że trzy i pół miesięczna różnica w dokumentach krakowskich wystawionych przez Łokietka (15 maja i 2 września 1306 roku na rzecz katedry, a kolejny z 12 września na rzecz miasta) oznaczała, że w przypadku pierwszego chodziło o *castrum Cracoviense*, czyli o Wawel, w drugim o cały Kraków. Między pierwszą a drugą datą wybuchł bunt wójta Alberta („drugorzędna figura, którą był jako powolne narzędzie Muskaty”), który udało się zakończyć z dwóch powodów: nie żył już Wacław III, a Łokietek zdecydował się na daleko idące ustępstwa (całkowita amnestia; przywileje dla biskupa i miasta – Albert być może już wówczas został kasztelanem sądeckim<sup>118</sup>; powstrzymanie arcybiskupa Jakuba Świnki przed wytoczeniem Muskacie procesu, który wznowiono dopiero w 1308 roku). Kłodziński przypuszczał też, że Muskata był starostą krakowskim po Reinherze przed 20 lipca 1306 roku<sup>119</sup>.

<sup>115</sup> A. Kłodziński, *Małżeństwo Władysława Łokietka*, Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU 43, 1938, nr 10, s. 326–329.

<sup>116</sup> K. Jasiński, *Genealogia Piastów wielkopolskich. Potomstwo Władysława Odonica*, Kronika Miasta Poznania 63, 1995, nr 2, s. 58.

<sup>117</sup> A. Kłodziński, *Jeden czy dwa bunty wójta Alberta*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 339–356.

<sup>118</sup> To przypuszczenie przyjęto, por. Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy, opr. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P. K. Wojciechowski, B. Wyrozumska, red. A. Gąsiorowski, Wrocław etc. 1990, s. 234.

<sup>119</sup> Urzędnicy małopolscy (jak w przyp. 118), s. 285, rok 1306 autorzy przyjmują ze znakiem zapytania, ale wśród przywoływanej tam literatury artykuł Kłodzińskiego nie został wymieniony. Opinię historiografii na temat „pierwszego buntu Alberta”, por. A. Grabowska, *Bunt wójta Alberta w historiografii polskiej*, w: *Bunt wójta Alberta. Kraków i Opole we wzajemnych związkach w XIV wieku*, red. J. Rajman, Kraków 2013, s. 28–29, przyp. 72. Hipotezę buntu z 1306 roku zanegował także, idąc za wy-

Ostatni artykuł Kłodzińskiego *Z dziejów pierwszego krakowskiego buntu wójta Alberta*<sup>120</sup> opublikowano już po jego śmierci. W przypisie historyk zapowiadał „większą całość” zatytułowaną *Napis na nagrobku Muskaty*, która miała się ukazać w „Naszej Przeszłości, r. VI”<sup>121</sup> (sic!). Ów „r. VI” był albo błędem autora albo redakcji. Żaden tekst Kłodzińskiego w „Naszej Przeszłości” nigdy się nie ukazał. Natomiast w adnotacji Redakcji, która znalazła się w artykule *Z dziejów pierwszego krakowskiego buntu*, napisano, że tekst publikowany jest bez zmian „z teki pośmiertnej śp. Adama Kłodzińskiego. Inne studia ukażą się drukiem w najbliższym czasie. Dotyczą one tych samych zagadnień i stanowić będą uzupełnienie niniejszego studium”<sup>122</sup>. Na zapowiedzi się jednak skończyło. Nie wiadomo, czy chodziło o to, że w spuściźnie po Kłodzińskim materiał nie był jednak gotowy do druku, czy zdecydowały inne względy. Na pierwszą ewentualność mogłaby wskazywać treść drukowanego artykułu. Kłodziński nigdy nie miał dobrego pióra, większość jego tekstów czyta się z trudnością, mimo że każdy z nich sam przygotowywał do druku. *Z dziejów pierwszego krakowskiego buntu* podkreśla jedynie ten mankament. Mimo dopisku historyka, że będzie drukował w „Naszej Przeszłości”, stan tekstu sugeruje, że mógł nie być wersją ostateczną. Zawodzi w nim zresztą nie tylko sposób pisania. Zawilość myśli, początek z niepotrzebnymi sugestiami dotyczącymi zamordowania Wacława III, w dodatku pozostający w luźnym związku z całością przekazu – aż tak źle nigdy wcześniej Kłodziński nie pisał. Mimo kilku nowych propozycji interpretacyjnych (wykorzystanie przywołanego przez Szymona Starowolskiego w *Monumenta Sarmatorum* napisu nagrobkowego Muskaty, co później zdezawuowała Z. Kozłowska-Budkowa<sup>123</sup>; hipoteza, że przydomek biskupa pochodził od nazwy wsi Muchów pod Wrocławiem, co także odrzucono<sup>124</sup>; in *Dubis* z dokumentu wójta Alberta uznał, wzmacniając jeden z wariantów proponowanych przez Ludwika Łętowskiego, za Biskupie, przedmieście Krakowa, ale – niestety – także odwołując się do odpisu Starowolskiego). Co zatem z tego artykułu pozostało? Powtórzenie datowania buntu na 1312 rok, czyli z korektą propozycji Edmunda Długopolskiego (tak już proponował w poprzednim artykule), i uznanie Muskaty za patrona obu buntów krakowskich.

Jarosław Nikodem

---

wodami Z. Kozłowskiej-Budkowej, T. Pietras, „Krwawy wilk z pastorałem”, Biskup krakowski Jan zwany Muskatą, Warszawa 2001, s. 109. Jestem przekonany, że argumenty przedstawione przez Kłodzińskiego są bardziej przekonujące od argumentacji jego oponentów. A. Marzec, *Urzednicy małopolscy w otoczeniu Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (1305–1370)*, Kraków 2006, s. 23–24, przyp. 22, słusznie twierdzi, że gdyby w maju 1306 roku Łokietek był na Wawelu, można by pogodzić stanowiska stron bez „manipulowania źródłami”. Przeoczył jednak, że tę kwestię na korzyść Wawelu rozważał Kłodziński w cytowanej pracy i w swej kolejnej, o której piszę niżej.

<sup>120</sup> A. Kłodziński, *Z dziejów pierwszego krakowskiego buntu wójta Alberta*, *Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu* 14, 1948, z. 1, s. 45–56.

<sup>121</sup> Tamże, s. 53, przyp. 8.

<sup>122</sup> Tamże, s. 45.

<sup>123</sup> Z. Kozłowska-Budkowa, *Przyczynki* (jak w przyp. 114), s. 449–450 (treść epitafium to nie inne, tylko streszczenie Długosza).

<sup>124</sup> Tamże, s. 446; T. Pietras, W kwestii pochodzenia biskupa krakowskiego Jana Muskaty, *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica* 72, 2001, s. 5–25.